

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciół Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1000000, z odnosz. do domu 1000036 mk., do Polski 1600000 mk. lub 55000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100000 mk. za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 300 000 mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 6 września 1923 r.

Nr. 199.

Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!

St. Szabarg, dnia 4. września 1923.

Szanowni Czytelnicy!

Jestem zmuszony, donieść Wam, co się w naszej parafii dzieje. Hakatyści tutejsi urządzili, że w naszym starym kościele, którego naród polski zbudował, odgrywa się za mało niemieckich nabożeństw, gdyż »tylko« co trzecią niedzielę jest niemieckie nabożeństwo z niemieckim kazaniem. Zbierali przeto podpisy pod żądanie swoje pomnożenia niemieckich nabożeństw. Zebrali 850 podpisów. Lecz jakim sposobem? W St. Szabargu zbierał je człowiek, który dzieci takich rodziców, którzy podpisu odmówili, na ulicy zatrzymywał i podpisy od nich zbierał. Wszedłszy do pewnego domu, zastał tylko córkę właściciela, przebywającą na wakacjach w domu rodzicielskim. Ta córka, prawdziwa hakatystka, podpisuje w nieobecności całej rodziny. Czy to nie skandal? Do tych rodzin, u których ów człowiek nic nie zdziałał, poszedł rektor (nie wymienię nazwiska, bo nie wart aby w naszej »Gazecie« stało) i błagał o podpis.

W Stekinach chodziło aż trzech. Pierwszy mówił prawdę, na co podpisy zbiera. Drugi łął, że na to, aby każdej niedzieli były dwa kazania zamiast jednego. Trzeci, że zbiera podpisy na dzwony (które podczas wojny zabrano). I na to się wielu Polaków podpisało! A teraz lud chce dzwony a nasz ksiądz Proboszcz sprowadzić ich nie może.

Dnia 18 czerwca chodził po Warkalach syn rektora Kiełny i zbierał podpisy. Nawet dzieci w szkole, na ulicy i gdzie spotkał zatrzymywał i do podpisu nakłaniał. W pewnym domu oświadczył, że wysłany jest »von der Obrigkeit« tj. od falarza. Ale rezydent na gospodyni podpisał mu miotłą po plecach.

Od tych wypadków minęło 10 tygodni.

Ostatniej niedzieli, 2 września, zapowiedział ks. Proboszcz z amfony, że z rozporządzenia ks. Biskupa nabożeństwa będą się odąd odbywały naprzemiennie jednej niedzieli polskie a drugiej niemieckie. Spowodowało to wielkie oburzenie między parafjanami po polsku czującymi i żal do władzy duchownej, która pozwala na wściskanie się zapędów germanizacyjnych do kościoła i na wszczynanie walk narodowościowych w przybytku Pańskim. Język polski, wszak to język, którego w wszyscy parafjanie rozumiemy, bo to nasz język ojczysty. Język niemiecki wielką ilość parafjan (dzieci i starsi) bardzo niedostatecznie rozumie a dla wszystkich jest on językiem obcym. Czy nie zbawiejniej jest słyszeć słowo Boże w języku własnym niżi cudzym? W mowie rodziców niżi w mowie obcych urzędników? „Muttersprache, Mutteraut, wie so wonnesam so traut!“ Czyliż nie lepiej gdy słowo Boże, idące z amfony, rozumieją wszyscy, tak dzieci jak starce, rozumieją dobrze, zamiast gdy tylko ci z językiem niemieckim obeznani je rozumieją, a inni na wpół, źle, lub fałszywie! Słowo Boże winno i musi trafić do serca, do uczucia a więc tam, gdzie sięga tylko dźwięk mowy ojczystej, inaczej jest bezplodne. Skądże tam sięgnąć na mowa niemiecka, mowa ludzi obcych, mowa, którą nam nauczyciel trzcina i kłatwą w mózgowicę a nie w serce wbił?

Teraz Polacy parafji szabarskiej do walki!!! Wyzwano nas, rzucono rękawicę, my ją podejmujemy. Jesteśmy to winni prochom ojców naszych, jesteśmy to winni naszej własnej godności ludzkiej i narodowej, jesteśmy to winni młodemu pokoleniu, które odziedziczyło od nas nie tylko nasze chały i pola ale i wiarę i język! Nie dopuścimy do frymarki tymi do-

Grecja chce stawić opór.

Atheny, 3. 9. Nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów postanowiło, przez posłów zagranicznych donieść państwu, że Grecja oddała wypadek sporu Lidze narodów. Jeżeli Liga Narodów będzie bezradna, obroni się Grecja siłą zbrojną. Flota grecka została podobno już zmobilizowana.

Japoński prezes ministrów zamordowany.

Paryż, 4. 9. Korespondent „Times’a” donosi z Osaka o pogłosce wedle której zamordowano w Jokohamie nowomianowanego prezesa ministrów. Pogłoski które podawają także z innego źródła dotychczas nie zostały oficjalnie zatwierdzone.

brami, walczmy z nienawiścią narodową i nacjonalizmem wybujałym, wściskającym się do kościołów pod postacią »kultury« niemieckiej! To truciźna! To jad, który żre i toczy wiarę i kościół i jest jego największym niebezpieczeństwem! **Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!** Wystąpmy, oświecajmy naszych sąsiadów, zbierzmy podpisy, wyślijmy delegację do ks. Proboszcza, do ks. Biskupa, a ostatecznie niech do Rzymu idą nasze ostrzeżenia! (nie skargi, my się nie skarżymy, walczyć będziemy!) My, którzyśmy się w tej parafji rodzili, nie damy pogrześć naszej mowy, która tu rozbrzmiewała, gdy jeszcze stopa niemiecka nie tknęła naszej ziemi.

Nie skarżmy się, nie narzekajmy! Walczmy! Gwałt niech się gwałtem oddzieli! My chcemy żyć, więc żyć będziemy, a choćby stokroć gorzej nas gnębiono! Zwycięstwo jest żywych udziałem! Rychlej czy później!

Do krwi ostatniej kropli z żył

Bronić będziemy DUCHA,

Aż się rozpadnie w proch i w pył

Krzyżacka zawierucha!

Twierdzą nam będzie każdy próg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Józef Kolender.

Front niemiecko-bolszewicki.

W ostatnich dniach rozpisywały się berlińskie gazety o froncie narodowo-niemiecko-bolszewickim. Nawet w parlamencie niemieckim podkreślił ten to związek nacjonalistów niemieckich z bolszewikami poseł socjalistyczny Müller, mówiąc według »Germanji« nr. 219 dosłownie: Wir wissen doch, das sich das Hakenkreuz mit dem Sowietstern jetzt vereint, denken Sie nur an den Grafen Reventlow. Wiemy przecież, że się teraz »Hakenkreuz« z gwiazdą sowiecką połączył, patrzcie tylko na hr. Rewentlowa — Hakenkreuz jest to odznak nacjonalistycznych Niemców a gwiazda sowiecka zaś odznakiem Bolszewików. Gazety niemieckie bynajmniej nie potępiają związku narodowców niemieckich z bolszewikami. Całe opublikowanie tegoż związku jest nic więcej jak groźba pod adresem Ententy, że jeżeli Ententa nie pomoże Niemcom, to wtedy oni są zdolni się zbolszewizować a potem kto wie, co nastąpić może! Tę to groźbę wymówił dosłownie poseł dr. Stresemann nawet w parlamencie niemieckim (»Germania« nr. 219): „Niemiecki bolszewizm jest bolszewizmem angielskim. Jeżeli Niemcy umrą, to umrze Europa z nami“ Posłowie niemieccy żywo przyklaskiwali mówcy nacjonalistycznemu.

Rozpisywanie się gazet niemieckich o związku narodowców niemieckich z Bolszewikami musi wywrzeć poprostu śmieszne wrażenie na czytelników. Czy redaktorowie gazet niemieckich nie wiedzą, jaką rolę bolszewicy — żydzi odgrywali w polityce Niemiec już podczas wojny? Czyż socjaliści nie znają dr. Parvusa — Helphanda? Rewolucjonista rosyjski Włodzimierz Burecew nazwał tegoż Parvusa „mi strzem“ i „duszą“ Bolszewików. (Ihr Meister und ihre Seele) W jego broszurze czytamy dosłownie: Seid verflucht Ihr Bolschewiki, str. 12. Wybitni pi-

sarze socjalistyczni byli podczas wojny przez tegoż dra Parvusa angażowani dla jego czasopisma »Die Glocke« w Berlinie.

Czy redaktorowie nie wiedzą, że Sztab Generalny i rząd berliński posłał Bolszewików do Rosji? Sam bowiem Ludendorff pisze w Militär-Wochenblatt« nr. 35. rocznik 105 dosłownie, co następuje:

„To samo położenie zmusiło mnie zgodzić się na myśl kanclerza, kiedy zamierzał wysłać Lenina i towarzyszy jego ze Szwajcarii przez Niemcy do Szwecji.“

Dr. Helfferich zaś pisze dosłownie w swojej książce »Der Weltkrieg« tom II, str. 472:

„Najsilniejsza podpora rządu bolszewickiego w tym to krytycznym czasie był, chociaż nieświadomie i mimowolnie, rząd niemiecki.“

A na koniec jeszcze jedno świadectwo.

Dr. Albrecht Wirth, wszechniemiecki i protestancki profesor w Monachium napisał w roku 1922 dzieło historyczne: »Die Weltgeschichte der Deutschen« i wydał je u »Karl Siegesmund« w Berlinie. Czytać tam można na str. 416 i 417, że bolszewizm za pomocą Parvusa, wspieranego przez Kühlmanna, Bethmanna i Zimmermanna i miliony złota, doszedł do władzy. Na str. zaś 432. można czytać dosłownie po niemieku:

»Der Kandidat des Auslands wie Rathenau in fremden Zeitungen rühmend genannt wurde, ist der Mann gewesen der den Bolschewisten, der insbesondere Lenin die Pläne zur Sowjetisierung Russlands geliefert hat. Kandidat zagraniczny, jak Rathenau w obcych gazetach chlubnie został nazwany, był tym mężem, który dostarczał bolszewikom, a przed wszystkim Leninowi planów dla zbolszewizowania Rosji.

Przytoczyliśmy tylko parę przykładów, że politycy niemieccy i bolszewicy już od początku wojny stanowili front jednolity dla złamania Rosji. A jeżeli dziś gazety się rozpisyją o froncie bolszewicko-narodowo-niemieckim, to są tylko strachy na Lachy i groźba pod adresem Ententy.

Nowiny Codzienne.

Delegacja Polaków-Gdańszczan na Pittsburgu.

Poniżej podajemy z „Dziennika Gdańskiego” bardzo ciekawy opis, o przyjęciu Polaków na amerykańskim okręcie w Jentym.

Gdańsk, 2. 9. W sobotę 1-go września w godzinach południowych udała się delegacja społeczeństwa polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku na pancernik amerykański »Pittsburg«, by złożyć w imieniu Polaków Gdańszczan wieniec i list na cześć »nieznanego żołnierza amerykańskiego«. Delegację w której skład wchodził prezes Gminy Polskiej p. Stanisław Leszczyński, poseł dr. Franciszek Kubacz, poseł Jedwabski, dyr. Welhers, red. Cieszyński, red. Zabawski, p. Smotrycki, p. Czarniecki, sekretarz »Gminy Polskiej« p. Jarnatowski i p. Ogryczak, zawiozła od Brodbackentor salonowa »Pittsburga«, wspaniałe urządzone, pod dowództwem oficera marynarki Stanów Zjednoczonych do pancernika.

Przyjęcie delegacji na »Pittsburgu« było uroczyste i wspaniałe. Oddział piechoty marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych prezentował przed delegacją Polonii gdańskiej, niosącej wieniec, broń, a oficer przygotował honory krótką i ostrą komendą. Na pokładzie pancernika oczekiwał delegację p. admirał Andrews, głównodowodzący floty St. Zjednoczonych na wodach europejskich w towarzystwie attaché wojskowego Ameryki w Polsce oraz w otoczeniu korpusu oficerów. Po krótkim serdecznym przywitaniu

I przedstawieniu wzajemnym, złożono na pokładzie wieniec, fotograf poczynił zdjęcie delegatów oraz admirała i oficerów, poczem delegacja udała się do wspaniałego salonu pancernika, gdzie w imieniu delegatów wygłosił prezes Gminy Polskiej p. Stanisław Leszczyński następujące przemówienie, które p. dyr. Jarnatowski natychmiast przełożył na angielskie.

Panie Admirale!

Pojawienie się flagi gwiazdźszej w naszym porcie jest dla nas za każdym razem dniem radości. Na flagę tę czekaliśmy my Polacy gdańscy, sto z góry lat ciężkiego ucisku pruskiego, czekaliśmy z utęsknieniem w ciężkich i strasznych dla nas chwilach, gdy na polach Francji ważyły się losy świata, czekaliśmy jednak pełni wiary, że flaga ta przyniesie zbawienie Europie, zaś narodowi naszemu wolność i niepodległość, za którą tyle potoków łez i krwi przelały całe pokolenia naszego narodu.

Wiara nasza w sprawiedliwość dziejową, wiara w Wasze wielkoduszne serce i w waszą potęgę ziściła się. Wy bowiem jedni z pierwszych rzuciliście światu w 13 punkcie orędzia Wilsona wezwanie do przywrócenia narodowi polskiemu Ojczyzny z wolnym i nieograniczonym dostępem do morza. Wy, w obronie tego hasła, wyciągnęliście miecz z pochwy. Wy, wreszcie, później powstającemu z gruzów Państwu Polskiemu przysiliście z bratnią pomocą.

Nie wszystkie żywotne pragnienia Narodu polskiego spełniły się. Poza państwem polskim powstał Gdańsk, jedyny port państwa polskiego, który się rozłożył u ujścia Wisły, potężnej i splawnej rzeki, przepływającej przez wszystkie dzielnice Polski.

Jednak więzy, łączące Gdańsk z Polską są silne, Gdańsk pierwotnie stolica ksiąząt pomorskich, przez całe wieki, aż do rozbioru Polski, należał do państwa polskiego. Gdańsk Polsce zawdzięcza swe bogactwa i swą wielkość i również obecnie jako jedyny port Rzeczypospolitej Polskiej, żyje z Polską. Świadczą o tem orły polskie na wspaniałych starych budynkach gdańskich, świadczą posągi królów polskich, wznoszone rękami i sumptem dawnych Gdańszczan, świadczą wreszcie zacięte i krwawe walki, jakie dawni Gdańszczanie w obronie swej przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej prowadzili z najeźdźcami pruskimi. Zaś o tem, iż miasto nasze również obecnie z Polski żyje i z Polski czerpie soki żywotne, świadczy radosny fakt, iż obecnie Gdańsk, który za czasów pruskiej niewoli był czwartorzędnym portem pruskim, krzywdzonym na każdym kroku na korzyść portów niemieckich, staje się obecnie pierwszym portem bałtyckim, stał się olbrzymim centrum polskiego i międzynarodowego handlu i przemysłu.

My, obywatele gdańscy, narodowości polskiej, choć pozostawieni poza granicami Państwa polskiego, jednak dzięki Wam, nie znośmy już katuszy pod potwornym jarzmem pruskim. I choć w dalszym ciągu musimy walczyć o swe prawa narodowe, niemniej przecież czujemy, że w walce tej możemy liczyć na moralne poparcie tych, którzy walczyli o sprawiedliwość światową.

Słabym wyrazem naszej czci i wdzięczności dla Waszego potężnego i dzielnego narodu, dla Waszej bogatej ziemi i dla Waszej bohaterkiej Armji i Floty, niech będzie ten skromny wieniec.

Panie Admirale, Panowie Oficerowie, dzielni marynarze, i Ty Flago Owiądździsta, my Obywatele Gdańscy, narodowości polskiej, zjednoczeni w Gminie Polskiej w Gdańsku, prosimy Was, abyście ten wieniec, którym są związane nasze serca, złożyli na grobowcu Nieznanego Żołnierza Stanów Zjednoczonych, tego żołnierza, który na głos uciśnionych narodów przepłynął Ocean i walczył w bratnim szeregu z synami Francji i Wielkiej Brytanji, Belgji, Włoch i Polski dla

swe życie za sprawiedliwość i wolność, za honor swego kraju, za martwychwstanie Polski i lepszą przyszłość naszą i Gdańska.

Po przemówieniu p. prezesa Gminy Polskiej zabrał głos w odpowiedzi p. admirał Andrews.

Na wstępie wyraził admirał Andrews serdeczne podziękowanie za złożenie wienca na cześć nieznanego żołnierza amerykańskiego i za wizytę delegacji Polaków-Gdańszczan na »Pittsburgu«. Podziękowanie to złożył w imieniu swoim i całego narodu amerykańskiego, zaznaczając, że wieniec z listem Polaków gdańskich pierwszym kurjerem przesłał do Waszyngtonu. Stosunki pomiędzy Polakami a Stanami Zjednoczonymi były zawsze przyjazne w przeszłości, są nimi także teraz a admirał jako Amerykanin daje zapewnienie, że będą kontynuowane także w przyszłości.

Specjalnie admirał podnosi z uznaniem i wdzięcznością, przyjęcie serdeczne, jakiego doznał ze strony rządu polskiego w Warszawie.

Szan. Czytelnikom

niestety donieść musimy, że znów zmniejszeni zostaliśmy, przez znaczne podwyższenie reboicizny, podatki, frachty, portforja itd., do podwyższenia prenumeraty ażeby móc przetrwać i opłacić rachunki. Tymczasowo, o ile nie zajdą znaczniejsze zmiany, wynosi abonament na miesiąc wrzesień

razem 1 milion marek.

Czytelników upraszamy więc o nadesłanie 600.000 mk. wprost do nas lub na nasze pocztowe konto czekowe Königsberg 19.466.

Wydawactwo „Gazety Olsztyńskiej“.

Przechodząc do treści przemówienia prezesa Gminy Polskiej, p. Leszczyńskiego, admirał zauważył, że tak jak obecnie Stany Zjednoczone nie mieszają się do wewnętrznych spraw Europy też prawdopodobnie po objęciu rządów przez nowego prezydenta polityka Stanów się nie zmieni w stosunku do odbudowy Europy.

Przy tej sposobności podkreślił admirał Andrews, iż tak oficerowie jako i marynarze są pełni zadowolenia z pobytu swego w Gdańsku i z przybycia delegacji Polaków-Gdańszczan na »Pittsburgu«. Wyraża też nadzieję, że w przyszłym lecie przybędzie ponownie flota amerykańska do Gdańska w większej sile.

Po przemówieniu admirała odbyła się jeszcze krótka i serdeczna pogawędka w salonie p. admirała, poczem delegacja opuściła gościnnie statek, podczas gdy oddział wojska prezentował broń. Na salonowej pinasie wróciła delegacja do domu.

kształcie kul z różnego kryształu, oplecione ukośnie oksydowanym drutem. Na balustradzie wisiały metalowe wieniec zeszlereczne, już trochę zniszczone, ale przybyło kilka nowych od ordynata i jego rodziny. Dalej poza kratą grupowały się w wazonach wielkie drzewa tuji, cyprysów i cedrów, w otoczeniu swoich brzoź, smukłych, jak przed rokiem ustrojonych w jasno-zielone zwoje listków.

Odstąpienie i poświęcenie pomnika odbyło się przed wieczorem i sama natura upiększyła uroczystą chwilę. Czerwone słońce, olbrzymią kulą spadając na dół, rozlało purpurowe farby jaskrawym oceanem. Zapaliło się niebo, zbalwaniene fale czerwieni szły dalej i dalej, niosąc blachy rubinowego złota, dzierżąc przepyszną frędzlą ponsowo-złocistą brzozi ciemnych obłoczków. Drobne chmurki szaro-perłowe nasiały czerwonym proszkiem, zwisając ciężko, niby gąbki nabrane krwią. Różowe były sypały się obficie na ziemię. Skłob nieba nurzał się we krwi, poprzerzynany brzęmiętami obłokami. Im więcej w górę, tem silniej panoszyło się złoto, spychając rubiny do wspaniałego tronu króla, na ukraszenie jego majestatu. Słońce, gorzało, jak pałacy się balon, na niezmiernych przestrzeniach wieczornych zórz. Rozwielmożnił się gmach zachodu i pędził naprzód świetne rakiety i rozpinął ogniste namioty na niebie coraz wyżej i wyżej, dalej i szerzej. I oddychał płomieniem, i ciskał gorący wzrok na biały pomnik Stefci, i bogato stroił delikatną, z marmuru wycienioną twarz jej i złotą opaskę kładł na bujne loki anioła. Na tle karmazynowych aksamitów, złocistych opon, rozpiętych na niebie, smukły, wysubtelniony w koronkę biały marmur uwypuklał się z plastyką niesłychaną i piękną, niby mistyczny jakiś kwiat śnieżny o fantazyjnym kielichu na łunie pożaru. Cyprysy poczemniały, tuje, cedry przświecały lekką różowością. Zachód igrał na kryształach lamp, zdobiących pomnik, rozpalając wewnątrz tysiące ogników. Brzozy stały się seledynowe, a przeświecione

Przegląd polityczny.

Polska.

Nowi ministrowie polscy.

Warszawa. 1. 9. (PAT.) Pan prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj dekret zwalnający p. Huberta Ignacego Lindego ze stanowiska ministra skarbu, p. inż. Kucharskiego z urzędu ministra przemysłu i handlu, p. Ludwika Darowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej. Równocześnie p. prezydent Rzeczypospolitej zamianował p. inż. Kucharskiego ministrem skarbu, p. Szydłowskiego ministrem przemysłu i handlu, a senatora Smólskiego ministrem pracy i opieki społecznej.

Niemcy.

Ambasador niemiecki w Londynie.

Berlin. Według wiadomości z Paryża, nagły wyjazd ambasadora niemieckiego z Londynu do Berlina wywołał różne domysły co do celu tej podróży. Wiadomościom londyńskim, jakoby Sihamer wyjechał jedynie na urlop, nie daje się wiary. Zdaniem »Temps'a«, Sihamer ma otrzymać od kanclerza szczegółowe instrukcje, dotyczące polityki Stresemanna celem poinformowania o niej angielskich kół rządowych. Wymieniony dziennik daje wyraz przekonaniu, że polityka Stresemanna w interesie Niemiec winna być podyktowana następującymi dwoma względami: póki rząd niemiecki nie unieruchomi prasy banknotowej, póty też w Niemczech nie się nie zmieni i warunki się nie ustabilizują. Z drugiej strony kontynuowanie pasywnej rezystencji nieustannego, dalszego korzystania z produkcji tej prasy banknotowej.

Ustąpienie Havensteina.

Dowiadujemy się, że ustąpienie prezydenta banku Rzeszy Havensteina z zajmowanego dotąd stanowiska uchodzić może obecnie za pewne, gdyż podczas ostatnich swoich konferencji z członkami gabinetu Rzeszy Havenstein w zasadzie oświadczył gotowość swą do dymisjonowania. Havenstein i równocześnie wiceprezydent v. Glasenapp wkrótce mają otrzymać urlop, z którego na stanowiska swoje już nie wrócą.

Niemcy w pogoni za marką polską.

Gdańsk. (AW.) W ostatnich dniach zaznaczyła barażo wielka różnica kursów marki polskiej w Gdańsku i w Berlinie. We wtorek ubiegły płacono za markę polską w Gdańsku 26. podczas gdy w Berlinie ponad 30. »Gaz. Gdańska« dopatruje się przyczyn tej różnicy w ogromnym zapotrzebowaniu waluty polskiej w Niemczech. W Katowicach za miliard dziennie zakupuje się marki polskie na zapłacenie węgla górnośląskiego sprowadzonego do Niemiec w większej, niż dotąd ilości, gdyż przy obecnym stanie waluty Niemcy nie mogą się zaopatrzyć w węgiel angielski.

Nowy program.

»Echo de Paris« donosi, że grupa publicystów i polityków pozaparlamentarnych przedłożyła rządowi francuskiemu szczegółowi plan załatwienia sprawy odszkodowań. Plan ten przewiduje uregulowanie całego problemu w czterech po sobie następujących fazach. W pierwszej fazie następuje zaniesienie biernego oporu ze strony Niemiec. Druga ma przynieść zmianę metody okupacyjnej na czyste gospodarczą. W fazie trzeciej przylączy się Anglja wpaż z innymi sprzymierzeńcami do rzeczywistej produktywnej eksploatacji zagłębia, jako zastawu. Wreszcie w czwartej sprzymierzeni użyją wspólnie pożyczki Niemcom.

królewskim rumieńcem były jak trzęsienia, kity z chryzolitów umaczone w karminie, zamurzone w nim. Białe pnie drzew odcinały się, jak słupy z alabastru. Świat stał zalany potokiem i morzem czerwonym. W końcu i marmur i pnie brzoź zabarwiły się lekko tym zaraźliwym kolorytem niebies. Postacie dziewczycy i anioła, i fantazyjne lilje i świeże kwiaty, żelazna krata, drzewa, pluszowe trawy, otaczające pomnik, wszystkie zabarwiło się ślicznym różem i pilo róż z chciwością. Pomnik zawisł, zda się w powietrzu, płynął w górę na drogocennych gobelinach zachodu.

Waldemar, oddalony od zebranych osób, również nasłakły różowością, patrzył na rzeźbę wysoką, skrzydlatą z uczuciem człowieka, który zerwał bandaż z głębokiej rany.

Pomnik sprawił wielkie wrażenie na wszystkich. Pan Maciej długo patrzył na lekkie postacie anioła i ślicznej dziewczycy, aż parę grubych łez spłynęło mu z oczu. Rzeka ze smutkiem w głosie:

— Pozostała nam jak żywa, ale już tylko w marmurze.

Waldemar usłyszał, wzrokiem zarzął mówiącemu w głębie duszy.

— Tylko? — spytał przejmującym szeptem.

Pan Maciej spuścił głowę.

— Szkoda, że ta rzeźba nie jest bliżej nas — zauważyła księżną, wpatrzona w pomnik, ukoronowaną zachodem słońca.

Waldemar odrzekł głośno:

— I wśród nas ona będzie jak żywa i w całej postaci.

Spojrzeni na niego, nie rozumiejąc.

Waldemar odprowadził w głębie komentarza starego plebana ruczajewskiego i wręczył mu duże szlafianowe pudełko.

Ciąg dalszy nastąpi.

HELENA MNISZEK.

109

ŚRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Śliczną młodzieńczą twarz ozdabiała bujne loki, i w tym szumliwym zlecie, zgrabnie pochylony, wieńczył trzymaną w obu rękach koroną z lauru głowę wpatrzoną w niego uśmiechniętej dziewczycy. Cała postać anioła zdawała się szumieć, rozwiane pióra chrzęściły, czuło się ich powiew. Postać dziewczycy, dziwnie delikatna i wdzięczna w ruchu, posiadała w sobie tyle niezłomnego ideału, że się czekało, kiedy oderwie stopy od marmuru i, jak duch, popłynie w błękity.

Pomnik robił wrażenie nadzwyczaj lekkie, jakby wycięty z opłatka.

Niżej, na odłamie skały widniał gładki szlifowany krzyż i owalna tarcza z nalożonymi wypukło literami.

Poś imieniem i nazwiskiem, oraz datą urodzenia i śmierci następował napis:

»W pierwszej wiosnie życia zgasiła jak jutrzienka.

Jak biały motyl, wplątany w ciernie.

Pozostawiła po sobie lzy.

I w sercu narzeczonego niezgłębioną chmurą.

Bo była jego szczęściem...

Wienieczie ją, aniele!»

Pomnik otaczał olbrzymi wieniec kwitnących, sztamowych róż w wazonach, stopniowo od wyższych do niżkopięnych. Te wily się już na ziemi, opatując żelazną, artystycznie rzeźbioną kratę dosyć niską. Na czterech rogach żelazne słupki zakończyły płaskie talerze czelowane, z okrągłymi lampami wewnątrz w

Eksploatacja niemieckich lasów.

Władze francuskie poczyniły niezbędne zarządzenia w sprawie eksploatacji niemieckich lasów rządowych w okolicy Trewiru. Obecnie pracuje tam już 500 włoskich robotników i 40 leśniczych francuskich.

Co święci się w Nadrenji?

Dla nikogo nie jest już tajemnicą, że Niemcy przegrały wojnę drugą z rządu, wojnę biernego oporu w sprawie spłacenia odszkodowań państwu aljanckim.

Licząc na niezgodę między Francją a Anglią, ufali, że Francja nie odważy się zająć zagłębia Ruhry. Spotkali ich jednak zawód, którym wyrządzili szkody niepowetowane. Przeliczyli się więc. Ołóż, gdy Francja zajęła obszar węglowo przemysłowy, który stanowił siłę życiową całego państwa, Niemcy starali się zmusić Francuzów do opuszczenia rzeczoności zagłębia za pomocą planu, który odbił się fatalnie w pierwszym rządzie na ludności zajętych obszarów.

Francja wytrwała i z Ruhry nieustąpiła, o co właśnie chodziło; pokazało się, kto był wytrwalszym. Anglia, która poniekąd udawała w tej sprawie neutralność, staje nareszcie jednak po stronie Francji.

Bezpośrednim skutkiem oporu niemieckiego stała się katastrofa gospodarcza Niemiec. Dziś państwo niemieckie prawie zaczyna już przypominać cenami Rosję bolszewicką. Rozpacz ogarnia wszystkich. Natym ale nie kończy się szereg skutków, wywołanych polityką dotychczasową. Częstokroć przypominają teraz sobie Rathenau'a, lecz niestety ten człowiek już nieżyje, został skrytobójczo zamordowany. Właśnie ten człowiek, prawdziwy demokracja miał zdolności, które byłyby państwo poprowadziły na lepszej drodze. Niema ale dziś drugiego Rathenau'a. Państwo niemieckiemu grozi rozkład jak na wewnątrz tak na zewnątrz. Mianowicie Nadrenja grozi odszczepieniem od reszty. Kraik ten, będący w „zastawie” u Ententy chce się koniecznie usamodzielnic. Nadreńcy widzą całe ich zbawienie w oderwaniu się od Rzeszy i proklamowaniu osobnej republiki.

Ruch separatystyczny z Dortenem na czele, zrazu nieśmiały, zaczął w ostatnich tygodniach przybierać coraz większe rozmiary. W Koblencji odbył się kongres separatystów nadreńskich, w którym brało udział 6000 delegatów od kół zwolenników niepodległości Nadrenji.

Przebieg kongresu był wspaniały. Pewna gazeta donosi o nim następująco:

Pierwszy mówca, p. Oehmen, prezes federacji reńskiej w Koblencji, przemówił tak do zgromadzonych:

„Sytuacja jest nie do zniesienia dla każdego ojca i matki rodziny. Od lat 50 jesteśmy rządzeni przez obcych. Rewolta jest już konieczna. Wszyscy nasi bracia i siostry z Nadrenji znaleźliby się tutaj, gdyby przybyć mogli. Nie wierzymy p. Cuno, który zapowiada zwycięstwo, pamiętajmy więc, że Hindenburg obiecywał pewne zwycięstwo na sześć tygodni przed porażką. Nasz program polityczny streszcza się w następujących słowach: chcemy pokoju z nimi, a jeżeli Berlin nie chce go zawrzeć, to zrobimy to sami.

Słowa te przyjęto burzliwymi oklaskami, poczem zabrał głos przywódca separatystów dr. Dorten. Między innymi przemówił:

„Ludu reński, powinienes wypełnić swą prawdziwą misję i być pośrednikiem między zachodem i wschodem, ażeby utrzymać pokój w Europie. Powiadają, że jesteśmy opłacani przez Francję, podczas gdy my jesteśmy poprostu Nadreńcykami i chcemy i powinniśmy żyć w pokoju i współpracy z Francją. Jesteśmy prawdziwym i prastarym narodem niemieckim, ojczyzną Goethego i Beethovena. Posiadamy żywą i świetną cywilizację poetów i myślicieli, podczas gdy Berlin był tylko bagnem, z którego pragniemy wyjść ostatecznie.

Na końcu powiedział tak:

„Wiem co myślą w Paryżu. Požadają tam ruchu reńskiego, który byłby szczerzy i lojalny. Okażcie, że istniejecie i że umiecie chcieć. Powinniśmy stworzyć republikę reńską, niezawisły parlament reński. Ponieważ naszym celem jest pokój, powinniśmy pracować w pokoju, nie dając się niczem zastraszyć. Przysięgniemy, że stworzymy republikę reńską.”

W chwili, gdy dr. Dorten rzucił te słowa, jakiś 100-letni starzec, którego siwa broda spływała na całe piersi, powstał w pierwszym szeregu miejsc, podniósł rękę w górę i odwracając się do sali pełno zgromadzonych powiedział:

— Wir schwören!

Wówczas w całej sali rozległo się gromkie trzykrotne „Hech” i naraz 6000 osób zaczęło śpiewać pełną piersią reński hymn pokoju.

Uchwała, przyjęta przez to zgromadzenie, była aktem politycznym wielkiej doniosłości. Przedstawiciele ruchu mają poczynić odpowiedzialne kroki w tym celu u państw sprzymierzonych.

Jak się ostatecznie zakończy ta wznowiona akcja Nadreńców, trudno dziś przewidzieć. W każdym jednak razie musi się rząd rzeszy z tym objawem poważnie liczyć. Dalsze komentarze, dotyczące owego dążenia do samodzielności Nadreńców są zbyt czarna.

Rozkład na wewnątrz i zewnątrz.

KRONIKA.

Olsztyn, 5 września 1923.

Kalendarz na czwartek: Zacharjasza.

Wschód słońca o godz. 5.24; zachód o g. 6.36.

Z Warmji.

* Olsztyn. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w poniedziałek przed południem przy tutejszych koszarach artyleryjskich. Do Łyny wpadło 3 letnie dziecko które byłoby utonęło gdyby pewien mężczyzna nie był skoczył w ubraniu do wody i dziecko, które się już kilka razy zanurzyło, wydobył i uratował od niechybnej śmierci. Dziecko oddano wystraszonej matce, którą przywołano.

— Kradzież bielizny. W nocy z soboty na niedzielę skradziono mieszkającemu przy ul. Karola Roenscha, właścicielowi fabryki Roenschowi bielizny za kilka miliardów marek. Bieliznę skradziono z pralni gdzie była zamoczona. — W nocy na poniedziałek skradziono pewnemu budownicemu z biura przy Roonstr. maszynę do pisania fabrykatu Mercedes nr. 67.299 oraz 25 kg. gwoździ. Informacje podać należy kryminalnej policji, Nowy ratusz, pokój 54.

Z Powiśla.

* Kwidzyn. Tutejsza hakatystyczna „Weichsel-Zeitung”, jak pijany płot, chwytła się każdej sposobności ażeby zohydzić Polskę. W nr. 206 z dnia 3 go września podaje dwa niby „kwiatki” które ozdabia tytułami rewolwerowi. W pierwszej pod Poznaniem pisze: „Polnische Kavalier”. Sprawa ma się następująco. Dwie panny idące na przechadzkę prześcignęła bryczka która jechała 4 panów. Panowie ci gwałtem zabrali panny do powozu skąd jednej udało się uciec, drugą wywieźli w niewiadomym kierunku. Tyle „W.Z.” Tymczasem gazety polskie donoszą że nie rozchodzi się o żadne uprowadzenie lecz że panny te znalazły się z panami i jedna pojechała z nimi dobrowolnie i następnego dnia „wróciła”. Druga notatka oznacza się jeszcze większą głupotą. Z pod Inowrocławia donosi „W.Z.” pod nagłówkiem „Nette Zustände im polnischen Kulturland” o tem że każdej nocy przejeżdża 10 do 12 uzbrojonych ludzi łódką przez jezioro Gopło i kradnie zboże. Czy szanowna hakatystka jeszcze nigdy nie słyszała żęby w państwie „bojaźni Bożej” kradziono zboże, kartofle lub inne ziemiopłody. Właśnie w dzisiejszych trudnych warunkach ludzie kradną gdzie się da. Po co sięgać aż do Polski jeżeli takie zajścia są u nas na porządku dziennym.

Krzyżak zawsze odznaczał się podłością, a „Weichsel-Zeitung” postępuje krok w krok za nimi.

Jeszcze teraz

zamawiać można „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach i wprost w ekspedycji. Na pocztach zamawiać należy „Gazetę” „mit Nachlieferung”, to znaczy że poczta dostarczy musi numeru od 1-go.

Z Mazur.

* Margrabowo. Nieszczęśliwy wypadek z wynikiem śmierci wydarzył się dnia 31. 8. na pobliskim wybudowaniu. Zatrudniona przy młóceniu polska poddana Władysława Gabrusz doszła za blisko do łącznika i powalona została na ziemię. Lekarz stwierdził udar sercowy.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Królewiec. W toku bijatyki zażął pewien żołnierz kelerna Bombiego. — W pobliższej miejscowości Kelsenau zastrzelił się wachmistrz policji Draheim.

Z dalszych stron.

* Złotowo. Pewien obywatel tutejszy popełnił w jeziorze Pieczyńskim samobójstwo. Przypuszcza się, że trudne warunki gospodarcze popchnęły go do tego kroku.

* Słotkarczma. (Heydekrug) Dnia 29. 8. wysłało pewne towarzystwo akcyjne zatrudnionego u siebie kupca Segabel ażeby z Banku odebrał 1800 dolarów. S. dotychczas z pieniędzmi nie wrócił, przypuszcza się że po odebraniu pieniędzy uciekł.

Z Górnej Śląska.

* Górny Śląsk. (Polskie szkoły mniejszości.) Oprócz istniejących już szkół w Rozmierce, Przechlebiu i Boguszycach, rejencya Opolska obiecała urządzić 12 dalszych szkół polskich i to 7 szkół zaraz z rozpoczęciem szkoły po wakacjach latowych, a 6 trochę później, lecz w każdym razie do końca bieżącego roku.

Szkoły polskie mają otrzymać gminy: Wieszowa, Mikulczyce, Bobrek, Stodoły, Turze, Siedliska, Budziska, Roszowski Las, Antonia, Malino, Górniki, Zaborze. (Brak nam nazwy jeszcze jednej gminy, którą podamy później).

Wymienione gminy będą miały polskie szkoły mniejszości, ponieważ podały wnioski do rejencyi.

Jeszcze znaczna ilość dalszych gmin podała również wnioski i szkoły będą miały, choć dopiero na przyszły rok.

Jednakże bardzo wiele gmin polskich nie zadało sobie trudu, ażeby zebrać przynajmniej 40 podpisów i podać wnioski do rejencyi. Dla czego? Czy rodzicom w tych gminach nie zależy na tem, ażeby ich dzieci ich własnego języka się dobrze nauczyły? Czy nie rozumieją, że dbać o to świętym ich jest obowiązkiem. Albo czy nie widzą, że znajomość tego języka była zawsze, lecz jest mianowicie teraz po odbudowaniu samodzielnego państwa polskiego wielką korzyścią dla każdego dziecka polskich rodziców, mieszkających w prowincji górnośląskiej. Przedstawiając moralny obowiązek i materialną użyteczność dobrej znajomości języka polskiego rodzicom polskim, prosimy ich, ażeby potrzebne wnioski w swoich gminach poczynili i do władzy podali.

Rozmaitości.

Straszny Tajfun.

Korespondent „Timesa” podaje, że straszliwy tajfun który w zeszłym tygodniu nawiedził Hongkong, był najgwałtowniejszą burzą tego rodzaju, jaką zapamiętały tamtejsze okolice od r. 1906. W czasie największego nasilenia burzy pomiędzy godz. 9 a 11 przedpołudniem deszcz lał strumieniami, jak przy oberwaniu się chmury. Tajfun wyrwał drzewa z korzeniami, przewracał słupy telegraficzne, zrywał szczyty, a nawet całe dachy. W Hongkongu waliło się 12, a w sąsiednim Kobloon 20 chińskich domów, przyczem 40 osób zostało zabitych. Druty elektryczne nalożone prądem spowodowały śmierć trzech Chińczyków. Ucierpiał również różne siedziby europejczyków. Hotel Penk został zamieniony w kupę gruzów. Mimo tego Europejczycy nie ponieśli na lądzie żadnych ofiar w ludziach.

Straszliwe widowiska rozgrywały się również na wodzie. Fale w wysokości szczytów górskich przesłakiwały ponad murami wybrzeża, zalewając niższe ulice parowcami, które przed tajfunem schroniły się do zatoki unosząc ze sobą wszelkiego rodzaju szczątki. Stalki które stały na kotwicy pozrywane błąkały się beznadziejnie po porcie. 20 statków zatonoło. Czterech europejskich oficerów i żona jednego z nich, jak również 20 Chińczyków marynarzy poniosło śmierć. Jeśli straszliwy tajfun nie porwał więcej ofiar, to tylko dzięki temu że już przed tygodniem zwrócono uwagę na oznaki zbliżania się tajfunu.

Obrzymia powódź w Chinach.

Miljon ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową w chińskiej prowincji Anhui, gdzie 20 okrętów zostało zalanych wskutek wystąpienia z brzegów rzek, które weszły po ulewnych deszczach. — W niektórych miejscowościach znikły zupełnie groble i całe wioski uniesione zostały z prądem wody. Strata w ludziach jest przerażająca. Ci, którzy przeżyli i byli w stanie uterować sobie drogę do pobliskich wzgórz, są odcięci od zapasów żywności i cierpią niewymowną nędzę. Stosownie do raportu rządu chińskiego, także inne części nad dolną Rzeką Żółta zostały zalane. Przeczuwając wylew, mieszkańcy spędzali całe tygodnie na naprawianiu grobli, lecz ciężkie deszcze znów je porozrywały. W całym kraju rozpoczęto kompanję zbierania datków dobrowolnych na ofiary powodzi, ponieważ rząd nie jest w stanie dać im wydajnej pomocy.

Ruch towarzystw.

Stanisławo. Zebranie mieś. Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 9 września po niezaporaż u p. Szafryny na wybudowaniu. Zebranie będzie zarazem uroczystym obchodem rocznicy założenia Kółka śpiewackiego i z tego powodu bardzo uroczajconem. Zapraszamy gorąco do nas bliskie Towarzystwo Młodzieży jako też rodaków z bliska i z daleka. Zarząd.

Leszno. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 9 września po południu o godzinie 4-tej u p. Welssnera. Uprasza się członków o wyjązoną agitację za nowymi członkami. Śpiewniczki nie zapomnieć! Zarząd.

Stary Wartembork. Zebranie Towarzystwa Kobiet polskich odbędzie się w niedzielę 9 września o godz. 2.30 po południu w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym ciekawy wykład z świetlanemi obrazami. Panie i panienki z Wartemborka i okolicy niech przybędą licznie na zebranie. Goście bardzo mile widziani. Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 9 września o godz. 4 po południu w lokalu p. Kikuta. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

Szczecin. Polskie nabożeństwo z polskiem kazaniem i śpiewem polskim odbędzie się w niedzielę d. 9 września o godz. 11^{3/4} w kościele parafjalnym przy Greifenstr. 3.

Po południu o godz. 4-tej plenarne zebranie Związku Polaków w Niemczech, razem z Towarzystwem polsko-katolickim i Zjednoczeniem Zawodowem polskiem w lokalu p. Schreiberna Bismarkstr. 23. Na porządku dziennym ważne sprawy. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety” na wrzesień.

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung u. zahle 400 036 Mk.
(Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse))

Obige 400 036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 100 000 mk., z przesyłką
102 000 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Poszukiwam rzetelnego

chłopaka do gospodarki.

Ks. Brzeszczyński, w Orzechowie
(Nusstal bei Kurken).

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pięniężna, Olsztyn

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE-
SLNIKÓW POLSKICH!

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.)

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pięniężnej, Olsztyn.

Nowy system odplaty!

Wykonuje dla każdego

ELEGANCKĄ GARDEROBĘ!

bez kawentów, bez weksla

po stałej cenie

Franz Milk, mistrz krawiecki
ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)
Garderoba dla pań i panów
mundury, ubrania sportowe i myśliwskie.

MASZyny do koszenia trawy

z swego składu polecają

Teleph. **Grimm & Hirzmann, Olsztyn**
674. Fabrikstr., obok sądu.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 10 000 do 60 000 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązariki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winstowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarunki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



Wykonuje szybko i dostawnie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIĘNIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.